

Szczęściarze, co mruczą i udeptują

Napisano dnia: 2014-02-21 07:49:54



KŁODZKO. 17 lutego 2014 po raz kolejny świętowaliśmy Światowy Dzień Kota, drugi raz w gościnnej Pizzerii Tevere w Kłodzku. Na rozgrzewkę licznie zebrani miłośnicy kotów i Klubu Otwartej Kultury, organizatora całego zamieszania, zagrali w memory, czyli grę ćwiczącą pamięć. Było to bardzo potrzebne przed czekającą gości dużą dawką wiedzy na temat kotów. Kocie memory wbrew pozorom okazało się dosyć trudne, ale też dlatego świetnie spełniło swoją rolę – pobudzając szare komórki zebranych.

Znany już bywalcom kocich spotkań Jakub Gołąb, lekarz weterynarii i specjalista szkolenia zwierząt, opowiadał tym razem o wielu ciekawych aspektach kociego życia. Część słuchaczy podczas poprzednich prelekcji dowiedziała się wiele o naturze kota i o tym, jak sprawić by człowiek z kotem i kot z człowiekiem żyli w zgodzie i jako tako rozumieli się nawzajem.

W tym roku można było uzupełnić swoją wiedzę m.in. o kilka łyków genetyki, która determinuje kolory kociej sierści. Dowiedzieliśmy się, że nie tylko czarne koty są czarne, że nie ma białych kotów w czarne łaty, a tylko odwrotnie (choćby bywa, że łaty zajmują większą część kota), po czym poznać, że biały kot jest naprawdę biały i co się wydarzy, gdy włożymy kota syjamskiego do lodówki.

Nieco innym genetycznym tematem były kocie rasy. Choć w większości ich powstanie jest tylko kaprysem człowieka, który nie bierze pod uwagę potrzeb zwierzęcia, to niektóre mają cechy interesujące nie tylko z punktu widzenia estetyki.

Koty ras o krótkiej sierści lub bezwłose nie są, jak sądzą niektórzy, bezpieczne dla alergików. Czynnikiem alergizującym nie jest koci włos, ale specyficzne białko gruczołów łojowych skóry, którego źródłem jest każdy kot. Kot bezwłosy, taki jak np. rasy sfinks, nie rozsiewa wprawdzie włosów pokrytych wydzieliną tych gruczołów, ale jego dotknięcie powoduje, że na naszych rękach znajdzie się mnóstwo uczulającej, a więc niebezpiecznej substancji. Potencjalnie bezpieczny kot dla alergików to taki, który nie produkuje takiego białka. Można już kupić kota takiej nowej rasy, ale trzeba mieć do wydania około 8-9 tysięcy dolarów.

Ciekawą rasą jest kot znad Jeziora Van (kot turecki), który lubi pływanie i zabawy wodą. Wprawdzie inne koty umieją pływać, ale tylko ten robi to chętnie i z własnej woli. Kot bardzo młodej rasy munchkin to koci karzeł z bardzo krótkimi nóżkami. Z kolei wyjątkowo duży północnoamerykański main coon to jedna z najstarszych kocich ras, której pochodzenie niektórzy wywodzą od zwierząt, które przybyły do Nowego Świata z wikingami. Są także rasy bardziej od innych gadatliwe – które nie tylko od czasu do czasu miaukną, ale nieustannie „mamroczą” coś pod nosem.

Poznaliśmy także tajemnicę kociego spadania na cztery łapy, która przez wiele lat wydawała się niemożliwa z fizycznego punktu widzenia. Specyficzny sposób, w jaki spadający futrzak składa się w pół i obraca, powoduje, że rzeczywiście udaje mu się wylądować bezpiecznie nawet przy upadku z dużej wysokości. W dodatku, jak pokazały statystyki kliniki weterynaryjnej w Nowym Jorku, upadki kotów z piętra wyższego niż szóste powodują mniej obrażeń niż upadki z niższych pięter. Sekret tkwi najprawdopodobniej w stanie nieważkości i rozluźnienia, w jakim znajduje się kot nabierający przyspieszenia w trakcie tak długiego spadania. Rekordzista bez większych obrażeń przeżył upadek z 33 piętra.

Dowiedzieliśmy się także, jakie smaki czują koty i dlaczego nie wiedzą, że szkodzi im mleko, o czym powinni pamiętać ich właściciele. Łatwiej też zapewne wybaczymy futrzastym domownikom, którzy obgryzają nam kwiaty doniczkowe lub wymiotują na czysty obrus po zjedzeniu trawy, wiedząc, że to nie złośliwość, ale uzasadniona potrzeba. Czasem pozazdrościmy pewnie tym udomowionym drapieżnikom, które przesypiają większą część doby (ok. 18-20 h), w dodatku aż 30% tego czasu spędzają śniąc. Czyli mniej więcej w ciągu 24 godzin przez 4 godziny: polują na myszy lub ulubioną zabawkę, skaczą po drzewach lub meblach i firankach, patrzą na świat, jedzą, myją się i drapią, a przeżywają to we śnie przez 6 godzin.

Po tej wydawałoby się poważnej, a tymczasem niesłychanie emocjonującej i zabawnej części Dnia Kota, przeszliśmy do zajęć manualnych czyli kociego orgiami. W jego przeprowadzeniu pomogła Ola Heluszka, od której chętni dostali bardziej zaawansowane kocie modele orgiami.

Pobudzeniu wyobraźni służyły przygotowane (jak i memory) przez Łukasza Zilberta rysunkowe kalambury, na podstawie których trzeba było odgadnąć kocie przysłowia i idiomy. Wykręcanie kota ogonem lub popędzanie komuś kota okazały się w wersji kalamburowej niesłychanie zabawne, tak że spotkanie zakończyliśmy w radosnym nastroju i pełni pozytywnej energii.

Nagrodą za aktywny udział w spotkaniu były przepiękne kocie pierniczki upieczone i ozdobione przez Gosię Bicz.

KOK

